**29. Objawienie Matki Bożej w Lourdes**

**Cel:** Poznanie objawień Matki Bożej w Lourdes.

**Potrzebne:** podręcznik.

**Przebieg lekcji**

1. Przygotowanie podręczników i pomocy, obecność.
2. *Zdrowaś Maryjo.*
3. Sprawdzenie pracy domowej, nawiązanie do poprzedniej lekcji.
4. Opowiadanie (tekst poniżej). Pytania do tekstu.
5. Światowy Dzień Chorego. Znaczenie modlitwy za chorych.
6. Zad.1. s.105.
7. *Pod Twoją obronę*.
8. Znaczenie modlitwy za grzeszników.
9. Praca domowa – dwa polecenia s.106.
10. Śpiew *Po górach, dolinach*.

**Opowiadanie**

Marek z 2a chodził trochę smutny. Zauważył to Bartek i zapytał, czy coś się dzieje.

– Widzisz – tłumaczył Marek – moja babcia jest chora. Wszyscy w domu się o nią martwią. Ale oni coś dla babci robią, np. mama ugotowała ulubioną zupę babci, moja siostra Dominika zrobiła dla babci piękną laurkę, tato zawiózł babcię do lekarza... a ja? Co mogę jeszcze zrobić dla babci? Wszystko już zrobili inni...

– To dlatego nie było cię wczoraj w szkole – stwierdził Bartek.

– Tak – odpowiedział ściszonym głosem Marek – musiałem zostać w domu.

– Wiesz, wczoraj na religii ksiądz opowiedział nam historię, która zdarzyła się dawno temu.

– Opowiedz mi ją – zawołał zaciekawionym głosem Marek.

– Spróbuję – odpowiedział Bartek.

*Było to 11 lutego, dzień jak każdy inny. Pewna dziewczynka o imieniu Bernadeta razem ze swoją siostrą i koleżanką poszły na poszukiwanie suchych gałęzi. W pewnym momencie Bernadeta została sama na brzegu rzeki, blisko groty zwanej Massabielle. Nagle usłyszała dźwięk podobny do szumu wiatru, a w grocie, trzy metry ponad ziemią, pojawiła się światłość, z której wyłoniła się postać pięknej kobiety. Ta Pani uśmiechnęła się do dziewczynki i gestem dłoni zaprosiła, aby do Niej podeszła. W pierwszej chwili Bernadeta myślała, że coś jej się przewidziało. Włożyła rękę do kieszeni i znalazła swój różaniec. Chciała się przeżegnać, ale nie mogła unieść ręki. Mogła to zrobić dopiero wtedy, gdy Pani uczyniła znak krzyża. Bernadeta pomodliła się, odmawiając „Różaniec”. Pani też przesuwała ziarenka różańca, ale nie poruszała wargami. Kiedy Bernadeta skończyła modlitwę, Pani zniknęła. Pozostałe dziewczynki nic nie widziały. Po kilku dniach wszyscy w miasteczku już wiedzieli, co przydarzyło się małej Bernadecie. Pani poprosiła, aby Bernadeta przychodziła do groty przez 15 dni, i powiedziała jej: „Nie obiecuję Ci szczęścia na tym świecie, lecz w innym”. Do groty zaczęło przychodzić coraz więcej osób. Raz nawet Bernadetę przesłuchiwał komisarz, jakby zrobiła coś złego. Komisarz kazał opisać Panią, którą dziewczynka widziała: „Miała białą suknię przewiązaną niebieską wstęga, biały welon na głowie i złocistą różę na obu stopach. Na ramieniu trzymała różaniec. Była bardzo piękna, najpiękniejsza ze wszystkich kobiet, jakie do tej pory poznałam. Była bardzo młoda. Nie była starsza ode mnie”. Pani prosiła Bernadetę, aby ludzie modlili się do Boga o nawrócenie grzeszników. Kolejnego dnia Bernadeta zrobiła coś bardzo dziwnego: zaczęła wykopywać małe wgłębienie, nabierać w dłoń błotnistą wodę i pić kilka łyków. Do groty przyszła pewna bardzo biedna kobieta z dwojgiem dzieci. Po wypadku nie mogła poruszać dłonią, a dwa palce pozostały krzywe. Obmyła dłoń w wodzie i ze zdumieniem stwierdziła, że palce odzyskały sprawność.*

*Bernadeta powiedziała księdzu proboszczowi, że Pani prosi o wybudowanie kaplicy, ale proboszcz się nie zgodził. Poprosił dziewczynkę, żeby najpierw spytała Panią, jak ma na imię, a Pani miała sprawić, że zakwitnie krzew dzikiej róży rosnącej przy grocie. Wtedy zbuduje bardzo dużą kaplicę.*

*W czasie objawienia Bernadeta cztery razy pytała Panią, jak ma na imię. Za czwartym razem Piękna Pani złożyła dłonie na wysokości piersi, wzniosła oczy ku niebu i powiedziała: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Bernadeta nie rozumiała tych słów. Powtarzając je, pobiegła do proboszcza, by dać mu tak długo oczekiwaną odpowiedź. Ksiądz proboszcz bardzo się zdziwił, zrozumiał, że Pani, którą widziała Bernadeta, to Maryja.*

*W pobliżu groty mieszkał bardzo chory chłopiec, który był sparaliżowany od pasa w dół, lekarze mówili, że wkrótce umrze. Jego mama zaniosła go do groty i zanurzyła w źródełku. „To ostatnia szansa” – mówiła sobie. Pobiegła z dzieckiem na ręku do groty i zanurzyła je w lodowatej wodzie na 15 minut. Po tej kąpieli chłopiec był bardzo wychłodzony. Mama zaniosła go do domu. Po spokojnie przespanej nocy chłopiec wyszedł z łóżeczka i zaczął biegać!... A jeszcze dzień wcześniej nie mógł nawet siedzieć! Bóg wysłuchał błagania jego matki i uzdrowił chłopca.*

*– Ksiądz powiedział jeszcze – kontynuował Bartek, że ludzie do dziś jeżdżą w to miejsce i modlą się za swoich chorych. Niektórzy nawet zostają uzdrowieni. – Bartek na chwilę zamilkł, popatrzył na bardzo zdziwionego Marka i dodał: – Gdy dowiedziałem się o twojej babci, od razu przypomniała mi się ta historia. Ty też możesz coś dla niej zrobić, możesz się za nią pomodlić. Maryja na pewno będzie blisko twojej babci i jej pomoże.*